



Zgromadzenie Parlamentarne

Parlamentarzyści z Polski, Litwy i Ukrainy spotkali się w Kijowie, gdzie w dniach 30 – 31 maja 2016 r. toczyła swe obrady VII sesja Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Najwyższej Ukrainy, Sejmu Republiki Litewskiej, Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

„Razem wyszliśmy z obozu komunistycznego i razem odnajdziemy się w zjednoczonej Europie”

Zgromadzenie Parlamentarne jest konsultacyjnym organem międzyparlamentarnym, powołanym 13 maja 2005 r. w celu opracowania zagadnień i projektów, stanowiących przedmiot trójstronnego zainteresowania. Sesje plenarne odbywają się raz w roku w każdym z krajów członkowskich po kolei. Poprzednia sesja odbyła się w maju 2015 r. w Wilnie.

Polska delegacja składała się z 7 posłów i 3 senatorów (reprezentujących wszystkie kluby). Przewodniczył jej marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski.

Pierwszego dnia, przed rozpoczęciem obrad, polscy parlamentarzyści złożyli kwiaty na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni.

Ciąg dalszy na str. 4-5



Festiwal

I PRZYJAŹŃ złączy nasze ręce



Dziecięcy zespół piosenki polskiej „Gwiazdeczka” (kierownik artystyczny – Katarzyna Rowenczyn) wykonuje utwór „Kocham Cię Polsko”

*I przyjaźń złączy nasze ręce,
Współ będziemy żyć bez troski
I Polak z ukraińskim sercem
I Ukrainiec z sercem polskim*

Pod takim kredo w pięknym mieście Nieżyn odbył się kolejny „FESTIWAL PRZYJAŹNI”, który z wielkim rozmachem corocznie w maju organizuje Polskie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie Polaków „Aster”. W tym roku Festiwal został poświęcony 25. rocznicy niepodległości Ukrainy.

(Czytaj na str. 8-9)

„Nowe blaski niech okraszają Ukrainę naszą”

Święto wśród chat i wiatraków

W Pyrogowie pod Kijowem – największym skansenie Europy – tradycyjnie już i jak zawsze hucznie obchodzono Święto Wspólnot Polskich obwodu Kijowskiego pod dewizą „Nowe blaski niech okraszają Ukrainę naszą”, zorganizowane po raz kolejny przez Olenę Sedyk – członka Stowarzyszenia Polaków „Koralik” z m. Bojarki, Helenę Chomenko, prezesa Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Zygmunta Krasieńskiego z Białej Cerkwi oraz Ligę Kobiet Kijowszczyzny.

Istotne wsparcie imprezie okazali: dyrektor Państwowego Rezerwatu Historyczno-Kulturalnego „Starożytny Kijów” Iryna Prokopenko oraz dyrektor Muzeum Narodowej Architektury i Bytu Ukrainy w Pyrogowie Jurij Bojko. Na scenie liczni goście święta, zarówno zespoły zawodowe, jak i amatorskie organizacje polonijnych, zaprezentowali pieśni, tańce i popisy recytatorskie. Dominował polski folklor, lecz niemało było też utworów współczesnych.

Ciąg dalszy na str. 10



Pierwszy akord Festiwalu

POŻEGNANIE biskupa Kijowa

Bracia biskupi Konferencji Biskupów Obrządku Łacińskiego i cały Kościół na Ukrainie smuci się z tego powodu, że odszedł do Pana rzymskokatolicki biskup kijowsko-żytomierski
ABP PIOTR MAŁCZUK OFM.

Zmarł nagle w noc z 26 na 27 maja w Grodnie, gdzie brał udział w Krajowym Kongresie Eucharystycznym tamtejszego Kościoła. Miał 50 lat.

Piotr Malczuk urodził się 7 lipca 1965 w wiosce Słoboda-Raszków w Mołdawii w osiadłej tam od wieków rodzinie polskiej. Po ukończeniu szkoły średniej i odbyciu zasadniczej służby wojskowej rozpoczął w 1986 naukę w seminarium duchownym w Rydze – jednym z dwóch w ówczesnym ZSRR (obok Kowna), a jedynym, które przyjmowało kandydatów do kapłaństwa z całego kraju (kowieńskie było otwarte tylko dla obywateli Litwy). 3 stycznia 1989 wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych (franciszkanów – OFM), w którym następnie przyjął imię Herkulan. 7 czerwca 1992, już po upadku ZSRR, otrzymał święcenia kapłańskie.



Abp Piotr Malczuk (drugi z P) na Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Grodnie

W latach 1992-98 uzupełniał wykształcenie na Papieskim Uniwersytecie Antonianum w Rzymie, uzyskując tam stopień doktora teologii. Po powrocie do kraju pracował najpierw jako wikary w parafii św. Anny w Połonnem, po czym w latach 1999-2004 stał na czele kustodii franciszkańskiej na Ukrainie, w latach 2004-07 był przełożonym tamtejszej prowincji Braci Mniejszych św. Michała Archanioła, a w okresie 2007-08 był jej ekonomem.

29 marca 2008 Benedykt XVI mianował o. Malczuka biskupem pomocniczym diecezji odesko-symferopolskiej (sakrę nominat przyjął 3 maja tegoż roku), a 15 czerwca 2011 przeniósł urząd biskup kijowsko-żytomierskiego, przyznając mu jednocześnie tytuł arcybiskupa „ad personam”.

Kondolencje z powodu śmierci abpa Malczuka złożył duchowieństwu i wiernym diecezji kijowsko-żytomierskiej prezydent Ukrainy Poroszenko. Podkreślił, że odszedł wybitny przywódca religijny, który zrobił wiele dla rozwoju Kościoła i ustanowienia dobrych stosunków państwo-Kościół.



31 maja, w dniu liturgicznego święta Nawiedzenia NMP, w katedrze św. Aleksandra w Kijowie arcybiskupa żegnali biskupi, współbracia z Zakonu Braci Mniejszych Franciszkanów-Bernardynów, księża diecezjalni, siostry zakonne, przedstawiciele grekokatolików i prawosławia, rodzina, znajomi i rzesze wiernych. Wielu podkreślało pogodę ducha i uśmiech, jaki miał dla innych, a także troskę o ubogich, parafie, wspólnoty zakonne i dialog ekumeniczny.

Zmiany w ustawie o Karcie Polaka

NOTA BENE

Z inicjatywy Komisji Łączności z Polakami za Granicą 13 maja 2016 r. Sejm przyjął ustawę o zmianie ustawy o Karcie Polaka oraz niektórych innych ustaw, wprowadzając nowe rozwiązania, postulowane przez Polaków ze Wschodu.

Ustawa została opublikowana 1 czerwca 2016 r. i wejdzie w życie 2 września 2016 r. (po 3 miesiącach od dnia publikacji), zaś niektóre przepisy wejdą w życie od 1 stycznia 2017 r.

Biorąc pod uwagę sytuację na terenach niektórych państw byłego Związku Sowieckiego, w których mieszkają Polacy, ustawodawca zdecydował się wprowadzić szereg rozwiązań ułatwiających podjęcie decyzji o osiedleniu się w Polsce. Posiadacze Karty Polaka będą mogli otrzymać zezwolenie na stały pobyt i kartę stałego pobytu za darmo. Otrzymując je będą musieli jednak zwrócić Kartę Polaka. Osoby, które na podstawie posiadanej Karty Polaka otrzymają prawo do osiedlenia się na terenie Polski, otrzymują także prawo by po roku od otrzymania karty stałego pobytu ubiegać się o uznanie za obywatela polskiego.

Członkowie rodziny posiadacza Karty Polaka, którzy sami nie posiadają Karty, otrzymać będą mogli wizę umożliwiającą wjazd do Polski, a następnie zgodnie z zasadą łączenia rodzin wystąpić o pozwolenie na pobyt czasowy, który następnie uprawniał będzie na ogólnych zasadach do uzyskania stałego.

Ponadto posiadacze Karty Polaka, którzy złożą w urządzie wojewódzkim wnioski o zezwolenie na stały pobyt będą mogli ubiegać się o przyznanie świadczenia pieniężnego na okres do 9 miesięcy – świadczenie to przyznawać i wypłacać będzie starosta powiatu, na terenie którego osoba zamieszkała. Świadczenie przysługiwać będzie na każdego członka rodziny wnioskodawcy, przy czym w ciągu pierwszych trzech miesięcy wnioskodawca i jego małżonka otrzymają świadczenie w wysokości 50% minimalnego wynagrodzenia za pracę, zaś na każde dziecko połowę tej kwoty, w kolejnych miesiącach odpowiednio 30% i 15% minimalnego wynagrodzenia. Możliwość ubiegania się

o świadczenie pieniężne przysługiwać będzie dopiero od 1 stycznia 2017 r.

Wedle obliczeń, zrobionych na podstawie obowiązującego w Polsce w 2016 roku minimalnego wynagrodzenia, wynoszącego 1850 złotych, wysokość przyznawanych dotacji wynosiłaby:

Dla wnioskodawcy i jego małżonka:

W ciągu pierwszych trzech miesięcy pobytu – 50 procent minimalnego wynagrodzenia, czyli 925 złotych; w ciągu 4-9 miesięcy pobytu – 30 procent, czyli 555 złotych.

Dla dziecka:

1-3 miesiące – 25 procent, czyli 462 złote; w ciągu 4-9 miesięcy – 15 procent, czyli 277,50 złotych.

Świadczenie pieniężne wypłacane będzie w celu ułatwienia utrzymania się w Polsce w pierwszych miesiącach po osiedleniu i nie będzie zależne od uzyskiwania innych dochodów w tym okresie. Ponadto osoby, które na podstawie przepisów o pomocy społecznej otrzymywać będą innego rodzaju

przyjmujących i rozpatrujących wnioski o przyznanie Karty Polaka od obywateli niektórych państw. Przepisy te wejdą w życie 1 stycznia 2017 r., wtedy też Rada Ministrów wyda stosowne rozporządzenie. Aktualnie trwają prace analityczne mające na celu zdecydowanie, które urzędy wojewódzkie i wobec obywateli których państw, otrzymają ww. uprawnienie.

Opisane wyżej zmiany w ustawie Państwo Polskie tworzy kompleksowy mechanizm wsparcia osiedlenia się w Polsce osób polskiego pochodzenia z państw byłego Związku Sowieckiego. Jednocześnie wszystkie mechanizmy wspierania i podtrzymywania tożsamości narodowej Polaków tam zamieszkałych oraz wspierania i rozwoju aktywności polskich mniejszości narodowych będą utrzymane.

Opisane nowe mechanizmy nie mają bowiem na celu zmiany nastawienia Polski do podtrzymywania polskiej identyfikacji tych osób ale pozostawienie im wyboru

Członkowie rodziny posiadacza Karty Polaka, którzy sami nie posiadają Karty otrzymać będą mogli wizę umożliwiającą wjazd do Polski, a następnie zgodnie z zasadą łączenia rodzin wystąpić o pozwolenie na pobyt czasowy, który następnie uprawniał będzie na ogólnych zasadach do uzyskania pobytu stałego.

ju świadczenia nie będą one wliczać ww. świadczenia do uzyskiwanego dochodu.

Możliwość odebrania świadczenia wynikać będzie jedynie z ewentualnego otrzymania odmowy przyznania prawa do stałego pobytu (możliwe jest to jednak w bardzo ograniczonych przypadkach, np. gdy dana osoba stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa).

Ze względu na ograniczone możliwości budżetowe świadczenie pieniężne wypłacane będzie do wyczerpania środków zaplanowanych w rezerwie budżetowej na ten cel. Szczegółowe regulacje dotyczące zasad wypłacania świadczenia oraz wzorów wniosku o jego przyznanie zostaną wydane przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji po wejściu w życie przepisów ustawy.

Drugą istotną zmianą w ustawie jest przyznanie Radzie Ministrów uprawnienia do wskazania wybranych wojewodów jako organów

między dalszym zamieszkiwaniem na ziemi ojców ze wsparciem ze strony Państwa Polskiego, a osiedleniem się w Rzeczypospolitej Polskiej.

Nowelizacja ustawy wprowadza też szereg zmian organizacyjnych dotyczących kwestii proceduralnych administracyjnych – większość aktów wykonawczych wydawanych dotychczas przez Prezesa Rady Ministrów lub Radę Ministrów wydawać będzie koordynujący pracę konsułów Minister Spraw Zagranicznych.

MSZ będzie też odpowiadać za obsługę Rady ds. Polaków na Wschodzie (organu odwoławczego w procedurze o przyznanie Karty Polaka) oraz za prowadzenie przewidzianych w ustawie rejestrów Kart Polaka.

Ze wszystkimi zmianami w ustawie o Karcie Polaka można się zapoznać czytając treść nowelizacji w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Zakończenie
roku szkolnego

Ten dzień jest zawsze wyjątkowy. U dzieci, rodziców i nauczycieli odczuwa się nastrój radosny, jako że przed nami lato i wakacje, aczkolwiek z nutką sentymentu, jako że to kolejny krok do dorosłości. Zwłaszcza dla absolwentów szkół średnich, którzy w ten dzień żegnają się ze swoją szkołą, ze swoimi nauczycielami, którzy przez te długie lata obcowania stali się dla nich emocjonalnie bliskimi.

Drugie już z rzędu zakończenie roku szkolnego w Polskiej Szkole Sobotniej, która powstała we wrześniu 2014 roku przy Związku Polaków Ukrainy, dzięki wparciu Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP w Kijowie, odbywało się wesoło i uroczysto, jak dla dzieci, tak i ich rodziców oraz gości. Piosenki, tańce, wesołe skecze oparte na wydarzeniach z życia szkolnego, istne fontanny humoru tryskały w występach uczniów, zarówno starszych jak i młodszych klas.

W tym roku gościnnie swoje drzwi dla zajęć Szkoły Sobotniej otworzyła kijowska Szkoła nr 175 im. W. Marzeńki. Zajęcia jednocześnie odbywały się także w siedzibie Związku Polaków Ukrainy i w Centrum Twórczości dla Dzieci i Młodzieży Sołomiańskiej dzielnicy Kijowa.

Dzięki staraniom doświadczonych i starannych nauczycieli: Łesi Jermak, Iwany Cerkowniak i Łarysy Bułanowej w ciągu tego roku dzieci

w dużym stopniu opanowały język polski i zapoznały się z literaturą, historią, tradycjami i kulturą Polski, o czym można było się przekonać naczynie oglądając zaprezentowany przez nich program w dniu uroczystego zakończenia roku.

Znacznie zwiększyła się liczba chętnych do uczenia się języka polskiego, co świadczy o tym, iż język ten stał się niezwykle popularny w ostatnich latach na Ukrainie.

Ubiegły rok szkolny obfitował w wiele ciekawych wydarzeń i imprez, wśród których szczególnie zapadły w pamięć: Andrzejki, Mikołajki, kolędy i inne uroczyste chwile podczas świąt Bożonarodzeniowych, karnawałowy bal i wiosenne spotkanie wielkanocne. Ciekawymi i pouczającymi były otwarte zajęcia poświę-



cone Dniu Kobiet, Niedzieli Palmowej etc.

Zakończenie roku szkolnego zaszczytliwi swoją obecnością konsul RP w Kijowie Agnieszka Rączka, prezes ZPU Antoni

Stefanowicz i korespondent ze Szczecina Leszek Wątróbski, który już od wielu lat współpracuje z naszą gazetą i pisze poznawcze artykuły o Polonii świata.

Dzień ten był szczególnie i zapewne głęboko zapadnie w pamięci uczniów. A teraz zwołajmy radośnie: Witaj lato!

Andżelika PŁAKSINA

(Zdjęcia autora)



Teatr amatorski



W czerwcowy wieczór w przytulnej auli Uniwersytetu Katolickiego im. Tomy Kawińskiego zebrali się miłośnicy sztuki teatralnej, gdzie teatr amatorski pod ciekawą nazwą „Mewa po polsku” zaprezentował sztukę Andrzeja Dembończyka „Biuro matrymonialne”. Do oryginału utworu niemal połowę treści, dopisali sami artyści, improwizując wokół postawionego tematu. Sztuka jest przekomiczną komedią, która ukazuje jak funkcjonują biura matrymonialne, jak najczęściej zachowują się tam kobiety, a jak mężczyźni. I, chociaż teatr jest amatorskim, utalentowani artyści zachowywali się zupełnie swobodnie, choć jednocześnie w pełni profesjonalnie.

Widzowie również brali aktywny udział w przedstawieniu, śpiewając piosenki i recytując wiersze znanych polskich autorów. ■

„MEWA po polsku”



Pasjonaci, polskiego teatru, których zjednoczył w teatralną trupę i którym już od kilku lat wytrwale i systematycznie odświeżają arkana sztuki teatralnej, doskonaląc przy tym ich władanie językiem polskim - kierownik artystyczny RYSZARD TULEJ (P)

„Razem wyszliśmy z obozu komunistycznego i razem odnajdziemy się w zjednoczonej Europie”

Zgromadzenie Parlamentarne

Ciąg dalszy ze str. 1

Otwierając posiedzenie Zgromadzenia przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Andrij Parubij podziękował parlamentarzystom z Polski i Litwy za wspieranie narodu ukraińskiego w jego dążeniu do samostanowienia, zaznaczając także, że w czasie wojny nie mniej, niż pomoc ekonomiczna i militarna, ważne jest wsparcie moral-

forum Światowej Organizacji Handlu, przeciwko restrykcyjnym i odwetowym działaniom Rosji w sferze handlu, jak też państwa te okażą Ukrainie wsparcie techniczne i finansowe, pozwalające jej efektywniej dostosowywać się do standardów obowiązujących w Unii Europejskiej.

Odbyły się także posiedzenia komisji ds. współpracy kulturalno-humanitarnej i komisji ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej Ukrainy, na jednym z których Stanisław Karczewski



Podczas obrad Zgromadzenia

razem stworzyły Rzeczpospolitą i wspólnie zbudowały europejską przestrzeń na Wschodzie. Razem wyszliśmy z obozu komunistycznego i - głęboko w to wierzę - razem odnajdziemy się w zjednoczonej, a więc bezpiecznej Europie” - powiedział.

Zapewnił także, że Polsce zależy na współpracy w duchu budowania wspólnej przyszłości, pielęgnując jednocześnie pamięć o wydarzeniach z przeszłości, co ma szczególne znaczenie edukacyjne dla społeczeństw, zwłaszcza dla młodego pokolenia. W ramach wizyty

-celnych i wymianie informacji o odprawianych obywatelach, towarach i środkach transportu. Zgromadzenie przyjęło wspólną polsko-litewsko-ukraińską deklarację, w której m.in. podkreślono, że Warszawa i Wilno będą przekonywały państwa unijne, iż zachodnie sankcje wobec Rosji nie mogą być zawieszane czy ograniczone do czasu, kiedy Kreml nie wypełni wszystkich zobowiązań wobec Ukrainy. W deklaracji ujęto też propozycję nadania, trójnarodowej brygadzie LITPOLUKRBRIG imienia księcia Konstantego Ostrońskiego, pod którego

Spotkanie z rodakami

W serdecznej i bezpośredniej atmosferze upłynęło spotkanie wysokiej rangą delegacji z przedstawicielami Polaków Ukrainy w Ambasadzie RP w Kijowie, które tym razem (ku ucieście ostatnich) było pierwszym punktem w programie wizyty.

Na wstępie Marszałek Senatu Stanisław Karczewski podziękował zebranych przedstawicielom środowisk polskich na Ukrainie za ofiarną pracę społeczną, za duże zaangażowanie w krzewienie polskiej kultury, języka, tradycji, za podtrzymywanie więzi z Polską.

„Senat stawia sobie za jedno z najważniejszych zadań wzmocnić swoją rolę w pieczy nad Polonią i Polakami zamieszkałymi za granicami kraju. Główny nasz cel, w tym aspekcie, to wzmacnianie dobrych działań, maksymalnie efektywnych, sprzyjających budowie polskiej wspólnoty narodowej”.



W ramach wizyty marszałek Stanisław Karczewski spotkał się z premierem Ukrainy Wołodymyrem Hrojsmanem

ne udzielane przez przyjaciół. Pierwszego dnia parlamentarzysty omówili zagadnienia dotyczące współpracy parlamentarnej między Ukrainą, Polską i Litwą w zakresie polityki regionalnej oraz bezpieczeństwa w kontekście, trwającego już od dwóch lat, konfliktu zbrojnego z prorosyjskimi separatystami, wspieranymi przez RF.

Przewodnicząca Sejmu Republiki Litewskiej Loreta Graużinienė zwróciła uwagę na konieczność kontynuowania przez Ukrainę reform, mających na celu przybliżenie członkostwa Ukrainy w Unii europejskiej i strukturach NATO.

Marszałek Stanisław Karczewski wyraził przekonanie, że Litwa i Polska razem wspierać będą działania Komisji Europejskiej, mające m.in. na celu podtrzymanie Ukrainy na



wyraził zadowolenie, że to trójstronne zgromadzenie nie ogranicza się jedynie do tematów politycznych i gospodarczych, lecz pamięta również o łączących nas kulturowych i historycznych więzach. „Nasze narody

marszałek Karczewski wraz z delegacją spotkał się też z premierem Ukrainy Wołodymyrem Hrojsmanem. Wśród poruszonych tematów rozmawiano o współpracy przy wdrażaniu wspólnych kontroli graniczno-

dowództwem - jak przypomniał przewodniczący RNU Andrij Parubij - Polacy, Ukraińcy i Litwini stali ramię w ramię, powstrzymali agresora i odnieśli zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi.

Marszałek zaznaczył, iż z chwilą ponownego przejścia przez Senat opieki nad Polonią i Polakami za granicą przystąpiono do wspólnego wypracowania nowego modelu zlecania zadań publicznych w tym zakresie. Wspólnego, z Polakami mieszkającymi za granicą, którzy to na jego apel przesłali - jak przyznał - wiele rzeczowych opinii, sugestii i propozycji, co pozwala szybciej i lepiej identyfikować, poznawać problemy oraz określać bieżące potrzeby. Sądząc z listów dziś środowiska polonijne oczekują pomocy, przede wszystkim, w postaci doinwestowania i dofinansowania polskich placówek kulturalnych i oświatowych. „Z każdego



Przedstawiciele środowisk polskich kijowskiego okręgu konsularnego podczas spotkania z parlamentarzystami w Ambasadzie RP w Kijowie

miejsca skąd otrzymywaliśmy pisma czytaliśmy w nich: - Język polski, język polski, język polski! - z czego wynika, jak wielką jest obecnie troska o utrzymanie lub nauczanie języka przadków”.

W temacie przepływu informacji o Polsce Marszałek Senatu RP m.in. podkreślił: „Będziemy traktować Państwa, jako ambasadorów Polski i pragniemy, żeby dobrze mówiono o Polsce za granicą, żeby nie przekazywano informacji nieprawdziwych, jednostronnych, trywialnych. Zależy nam na tym, żebyście z języka informacji wykreśliли określenia, które są dla nas, dla Polaków obraźliwe.

Mile wspominał on też swoje niedawne spotkanie z rodakami we Lwowie. Wyraził satysfakcję z faktu budowy Domu Polskiego w tym mieście zwierając się: „Moim marzeniem jest to, żeby dom ten został oddany do użytku na setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości”.

Przed przejściem do drugiej części spotkania - rozmów kulturalnych - zabrzmiało kilka wystąpień otwartych, w których liderzy ośrodków polskich mówili o problemach najbardziej nurtujących dziś społeczność polską na Ukrainie.

Poruszono tu wciąż nierozwiązany problem, dotyczący zwrotu świątyni rzymskokatolickich parafianom w Kijowie i innych miejscowościach kraju.

Kolejny raz zabrzmiała kwestia powstania Domu Polskiego w Kijowie. Wypowiedział się w tym temacie Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin zaznaczając: „W Kijowie, gdzie działa wielka ilość organizacji polskich, wynika kwestia racjonalnego zagospodarowania tego ewentualnego wspólnego Domu Polskiego. Uważam, że bez wstępnego porozumienia między głównymi uczestnikami przyszłego korzystania z tego obiektu, trudno będzie taką inicjatywę przeprowadzić. Myślę, że na wzór Lwowa, tu też musi powstać podobna zjednoczona inicjatywa kijowska, co umożliwi zrealizowanie takiego planu.

W kwestiach procedury dofinansowania projektów realizowanych przez ośrodki i stowarzyszenia polskie podkreślano potrzebę odejścia od zadowolonej, już niestety, praktyki przekazywania środków niemal w połowie, zamiast na początku roku, oraz możliwości bardziej elastycznego podejścia do kierunków rozdysponowania tych środków, w zależności od bieżącej, często zmieniającej się, sytuacji.

W drugiej, niezwykle intensywnej, części spotkania zaistniała doskonała możliwość obopólnej wymiany zdań i konkretnych informacji, za co serdecznie dziękujemy organizatorom.

Stanisław PANTELUK

Dobroczynność

7 czerwca w kijowskim Domu Edukacji i Kultury „Majster Klas” przy Ławrskiej 16 odbył się pokaz odcinka polskiego filmu dokumentalnego poświęconego tragicznym wydarzeniom na Ukrainie ostatnich lat: Euromajdanowi i konfliktowi na wschodzie kraju.

Film zrealizowano na koszt fundacji „Kulczyk Foundation”, utworzonej w 2013 przez jednego z najbogatszych polskich przedsiębiorców Jana Jerzego Kulczyka (zmarł w roku 2015 w wyniku powikłań po zabiegu kardiologicznym), jego żonę Grażynę i córkę Dominikę z inicjatywy której powstała fundacja. Fundacja pomaga krajom dotkniętym przez różnego rodzaju nieszczęścia i katastrofy.

Wspólnie z Telewizją TVN fundacja realizuje program „Efekt Domina” w ramach którego już zostały stworzone filmy poświęcone tajfunowi na Filipinach, budowie mostu na Haiti, szkoły na Madagaskarze, domu dla bezdomnych w Kambodży. Wreszcie i Ukraina okazała się wśród potrzebujących wsparcia.

Pokaz odbył się w przepięknej sali na blisko 150 osób. Byli obecni kierująca Fundacją Dominika Kulczyk, wdowy i dzieci po poległych, uczestni-

Od podziwu do pomocy

- Od początku dramatycznych wydarzeń w Waszym kraju, staramy się wraz z Kulczyk Foundation nieść niezbędne wsparcie. Byliśmy z polskimi ratownikami na Majdanie, organizujemy transporty środków medycznych dla szpitali, pomagamy leczyć najmłodszych. W naszej wielkiej medialnej akcji tysiące Polaków bez wahania wpłaciło pieniądze na paczki żywnościowe dla najsłabszych - starszych osób i dzieci w strefie wojny...

W pokazanym 20-minutowym odcinku filmu widzimy kadry płonącego podczas Euromajdanu Kijowa, wojnę i cierpienia Donbasu. Widzimy wdowę po zaginionym żołnierzu, matkę dwojga dzieci, (obecna była na pokazie) dzielącą się swoim nieszczęściem.

Film dokumentuje, przynajmniej w tym odcinku, rzeczywistość bez chwytów propagandowych, nie okazując się po którejś ze stron konfliktu. W centrum tragedii są zwykli ludzie wciągani często nie z własnej woli w tę bratobójczą walkę.

Ale film opowiada nie tyle o dokumentach medialnych wydarzeń, ile o pomocy z boku fundacji i wolontariuszy społecznych.

Poznajemy pełną zapału polską dziennikarkę Biankę

z najwspanialszych ludzi, jakich poznałam... Cześć jego pamięci” - powiedziała po jego śmierci...

Widzimy w odcinku filmu jak Fundacja wspiera, jak teraz mówią, start-up pizzerięw Kijowie - lokal gastronomiczny założony przez żołnierza sił rządowych Ukrainy uczestnika walk na Wschodzie Leonida Ostalcewa (fundacja dała pieniądze na zakup oprzyrządowania), widzimy jego kolegów z frontu szukających pracy. Chyba mamy przed sobą jeszcze jedno „stracone pokolenie”...

Po filmie na scenę zaproszono jego bohaterów: Dominikę Kulczyk, Leonida Ostalcewa, wdowy, żołnierza z protezą nogi, Biankę Zalewską.

Trwała rozmowa z salą, krótkie wystąpienia. Główne tematy: jak żyć dalej? Jak pomóc ofiarom tej tragicznej kolizji, tym, kto pomocy potrzebuje? Jak skończyć z tą wojną?

Początkujący biznesmen Leonid Ostalcew dzieli się doświadczeniem, jak trudno robić biznes na Ukrainie zgodnie z prawem... etc., etc...

Znany media biznesmen, jeden z założycieli prywatnego kanału „Espresso TV” deputowany do Rady Najwyższej od Frontu Ludowego Mykoła Kniażyckij jak gdyby na marginesie zwraca uwagę obec-

mogą zakończyć się wewnętrznym konfliktem zbrojnym, ingerencją sąsiadów, mających w tym swój interes, jak i tych, jeszcze niedawno kibicujących maszerującym.

Chodzi tu o wybór między owymi niedawnymi „wiosnami” w krajach arabskich i re-



Dominika Kulczyk: „Byliśmy z polskimi ratownikami na Majdanie...”

wolucjami przy urnach wyborczych, jakie Polacy, Czesi dokonali w roku 1989 i czego nie potrafili zrobić Ukraińcy.

Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła niedawno, że trwające od kwietnia 2014 roku walki na wschodniej Ukrainie pochłonęły ponad 9 tys. ofiar śmiertelnych. Rannych zostało 21 tys. osób, zarówno żołnierzy, jak i cywilów. Ponad 2 mln osób, które musiały opuścić swój dom

- Nie wyobrażam sobie współczesnej wojny w Polsce, ale przecież Wy jeszcze tak niedawno nie wyobrażaliście sobie wojny na Ukrainie! Tymczasem ona trwa a jej tragizm, nad czym głęboko ubolewam, powoli powszednieje światu spragnionemu ciągle nowych sensacji - mówiła Dominika Kulczyk...

Po projekcji filmu zaproszeni na pokaz muzycy, którzy bardzo mocno wspierali Euromajdan, rozpoczęli koncert. Wystąpili: zespół Kozak System, grupa „Numer 482” oraz śpiewak Wowa Gejzer z grupy „Szabla” z piosenką „„Браття українці”, którą nazywają hymnem ATO.

A w końcu przedsięwzięcia obecnych zaprosili do obcowania przy lampce wina i obfitym poczęstunku pizzy z „Pizza Veterano” Ostalcewa. Przy fortepianie zasiadła polska społeczniczka, muzyk Wiktoria Radik i w myśl naszej tradycji zagrała i zaśpiewała niezastąpione „Hej sokoły” podchwyczone przez wielu obecnych, a prezes ZPU Antoni Stefanowicz nawet ruszył w tany z Dominiką. Taki sobie, mówiąc słowami Felliniego „dyskretny urok” naszej wojny hybrydowej...

Borys DRAGIN
(Zdjęcia autora)



cy walk na wschodzie. Słowo wstępne wygłosił znany jeszcze z czasów sowieckich ukraiński polityk, deputowany Rady Najwyższej (teraz od BPP) Anatolij Matwijenko. Mówił o Janie Kulczyk, który aktywnie współpracował z Ukrainą i z którym Matwijenko był dobrze znajomy.

Po nim zabrała głos Dominika Kulczyk:

- Czuję się zaszczycona i obdarowana przez Was szczególnym zaufaniem. W moim sercu Ukraina znaczy dużo, bo jest to miejsce, w którym tak dobrze czuł się mój tato - mówiła

Zalewską, pracującą dla ukraińskiej prywatnej telewizji Espresso TV, która okazała się na Donbasie w roku 2014 w strefie walk między prorosyjskimi separatystami a siłami rządowymi.

Została oznaczona ukraińskim orderem. Bianka Zalewska też była obecna na pokazie, uczestniczyła w debatach po nim. Nawiasem mówiąc na Donbasie została ciężko ranna, kiedy samochód, w którym się znajdowała został ostrzelany i przewrócił się. Wtedy Jan Kulczyk przysłał własny samolot, żeby ją ratować. „Dzięki niemu mogę chodzić, to jeden

nach na to, że film adresowany jest przede wszystkim do polskiego widza. Nie objaśnia o co chodzi. Skądinąd chyba warto byłoby to ukierunkować na obecną sytuację polityczną w Polsce.

Teraz, kiedy Polacy są tak bardzo podzieleni, niech przyjrzą się do czego mogą doprowadzić konflikty społeczne, zachodzące się od niby zwykłych tłumnych marszy, przy wtórze bębnow, śpiewów, tańców przerastających w zajścia uliczne z koktajlami Mołotowa rzucanymi w policję. Rozpręgają się zbiorowe emocje, które

Bandurzyści
w Politechnice Warszawskiej

Wielka Muzyka w Małej Auli

Jednym z tematów poruszanych na łanach naszego pisma jest prowadzona już od wielu lat współpraca Narodowego Uniwersytetu Technicznego „Kijowski Politechniczny Instytut” z uczelniami polskimi o pokrewnym ukierunkowaniu.

Współpraca powiązana jest ze wspólnym uczestnictwem w europejskich programach naukowych dotyczących m.in. takich sfer, jak technologie informacyjno-komunikacyjne, uzdatnianie wody, czy bezpieczeństwo cybernetyczne. Regularnie odbywają się wspólne konferencje naukowe, seminaria i debaty. Jednym z takich niedawnych przedsięwzięć stało się Międzynarodowe Forum „Lekcje Czarnobyla – dla bezpieczeństwa jądrowego na świecie”.

Istotnym kierunkiem rozwijającym współpracę jest też wymiana grup naukowców i studentów nie tylko w obszarze ściśle naukowym, lecz i kulturalnym.

Ostatnio w ramach umowy o współpracy między Politechnikami Kijowa i Warszawy przy współudziale

Ukraińsko-Polskiego Centrum NTUU „Politechniki Kijowskiej” (kierowanego przez Annę Bidnyk) odbyła się wizyta do stolicy Polski Kapeli Bandurzystów istniejącej już od 55. lat przy NUT”KPI”.

Uczelnia warszawska niezwykle gościnnie przyjęła artystów znad Dniepru.

Rektor KPI akademik NAN Ukrainy Mychajło Zhurowskyj przekazał kierownictwu Politechniki Warszawskiej, jak również bezpośrednim współorganizatorom imprezy p. Krystynie Brożek i p. Zenowii

Szytc za okazane szczere i ciepłe przyjęcie i wyraził nadzieję na kontynuację obopólnie pozytywnej wymiany.

Publikujemy fragment relacji z występu gości z Kijowa, opublikowanej w Biuletynie Politechniki Warszawskiej, a także wrażenia związane z tą wizytą opisane przez jedną z kijowskich bandurzystek.

„Ostatniego dnia maja 2016 r. Mała Aula Politechniki Warszawskiej została opanowana przez dźwięki, które wraz

z Zespołem Bandurzystów z Politechniki Kijowskiej wybrzmiały nutami ludowej nostalgii ukraińskich stepów.

Profesor Andrzej Jakubiak – inicjator przedsięwzięcia, przywitał gości słowami, które nawiązały do wspólnych początków obu uczelni: Politechniki Warszawskiej oraz Politechniki Kijowskiej, ustanowionych w roku 1898 dekretem cara Mikołaja II. Trzecią szkołą wyższą powołaną tym samym aktem prawnym był Instytut Technologiczny w Petersburgu.

Bandurzyści pod batutą

Walentyny Rudenko wykonali ukraińskie pieśni ludowe m.in. „Iwanku, oj Iwanku” czy też niezwykle popularne również i u nas „Hej, sokoły”.

W programie nie zabrakło akcentów z różnych stron świata (Armenii, Bułgarii, Hiszpanii, Portugalii) oraz występów charyzmatycznych, młodych solistów. Niespodzianką było wykonanie na bandurach rockowych szlagerów takich jak: It’s My Life z repertuaru grupy Bon Jovi oraz Nothing Else Matters – Metalliki”. ■



Для кожного учасника капели бандуристів поїздка до Варшавської Політехніки була довгоочікуваною. Усім хотілось з гордістю представити не лише капелу та університет, а й Україну в цілому.

Кожен поспішав на репетиції, відкладав свої справи задля спільного успіху. Підготовка була довготривалою та часом виснажливою, тому всі наполегливо працювали та чекали грандіозної поїздки. Очікування перевершили усі сподівання. Тільки перетнувши кордон Польщі, ми були в захваті від архітектури та пейзажів, за якими можна було спостерігати. Приїхавши до Варшавської Політехніки, ми були приємно вражені теплим прийомом. Звісно, як студенти, ми одразу оцінили стан гуртожитку, в якому нас поселили. Кожен КПШ-шник мріяв би жити в таких розкішних умовах.

Протягом чотирьох днів нам організували екскурсії по Варшаві. Звичайно, не обійшлося і без самостійних вечірніх прогулянок. Все

„Підкорення Варшавської Політехніки”

це дало змогу побачити та відчути дух міста. Усі були задоволені, приємно здивовані та щасливі, а репетиції проходили у теплій атмосфері. Три дні пролетіли непомітно, і настав вечір четвертого дня, на який було заплановано концерт. Під час виступу було помітно,

що глядачі в захваті від нашої творчості. Впродовж концерту вони підтримували нас оплесками, а після виступу слова вдячності були такими зворушливими та щирими, що усі були розчулені. Кожен виклався на повну і був задоволений, що жителі Польщі так високо

оцінили нашу творчість. Ми всі поринули в атмосферу музики та натхнення.

Ця поїздка зробила колектив більш дружнім, організованим та професійним. Ми дуже раді, що у нас була можливість виступити перед прекрасною аудиторією та донести до поляків багату

українську творчість. Ми ще довго будемо згадувати про цю поїздку та людей, з якими, незважаючи на мовний бар’єр, встигли подружитись.

Від усього колективу капели бандуристів ми хочемо подякувати всім, хто допоміг реалізації цього проекту – співробітникам Українсько-Польського центру NTUU «КПШ», відділу міжнародних зв’язків та протокольного супроводу, ЦКМ NTUU «КПШ», профкому співробітників та нашому керівнику Руденко Валентині Андріївні, особисто. Саме завдяки її наполегливості, старанню та професіоналізму у нас з’явилася чудова можливість не просто поїхати за кордон, а ще й вдосконалити власну майстерність, якою так захоплювались наші польські друзі.

Ірина КОЛЧАР
(студентка 4 курсу, ВШ)



Czytaj «DK»
na stronie
internetowej:
www.dk.com.ua

Wychowankowie KPI w Olsztynie

WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA Z UKRAINĄ

Seminarium „Współpraca gospodarcza z Ukrainą”, zorganizowane przez Sekcję Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy FSNT NOT, odbyło się w hotelu JURAJSKI OLSZTYN w Olsztynie pod Częstochową 20–22 maja 2016 r.



Politechnikę Kijowską reprezentowała Olga Wachrina, która opowiedziała o uczelni, ilustrując prelekcję filmami z Kijowa. Uczestniczył ambasador Socjalistycznej Republiki Wietnamu Pham Kien Thiet, absolwent tej uczelni, który w swojej wypowiedzi wspominał wspólne z polskimi kolegami studia w Kijowie i pogratulował Sekcji jej działalności.

Referat o przemyśle Ukrainy wygłosił Bogusław Satława. Na podstawie danych Państwowej Służby Statystycznej Ukrainy stwierdził, że w 2015 r. nadal spadała produkcja przemysłowa w kraju. W niektórych gałęziach przemysłu produkcja wzrosła, co dotyczy na przykład urządzeń medycznych, części samochodowych i przyrządów, a także w przemyśle spożywczym produkcji wina.

Janusz Fuksa na podstawie danych z Ambasady RP w Kijowie poinformował, że obroty towarowe między obu krajami w ubiegłym roku zmalały, zresztą jak i cała wymiana towarowa Ukrainy z zagranicą. W polskim eksporcie dominowały maszyny i produkty chemiczne, zaś w imporcie metale i produkty roślinne. Polska nadal zajmowała czwarte miejsce w wymianie handlowej Ukrainy z zagranicą. Zaznaczył się spadek wartości polskich inwestycji w tym kraju.

Uczestnicy otrzymali 31. broszurę z cyklu „Wspomnienia z Kijowa” z ewidencją wychowanków Politechniki Kijowskiej. Głównymi organizatorami seminarium byli Barbara i Bogusław Satławowie.

W drugim dniu, po obradach uczestnicy zwiedzili ruchomą szopkę w Olsztynie, a w Chacie Wójtówka wysłuchali koncertu zespołu ludowego. Weszli na wzgórze z ruinami zamku średniowiecznego, skąd podziwiali panoramę malowniczego Olsztyna. Wieczorem wspominali macierzystą uczelnię podczas uroczystej kolacji, a młodzi zatańczyli pod muzykę akordeonistów. W ostatni dzień imprezy uczestnicy samochodami udali się do sanktuarium ojca Pio koło Mstowa, a następnie odwiedzili klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie.

Janusz FUKSA,
Barbara Borowska-Satława



Uczestnicy podczas wspinaczki na wzgórze z ruinami średniowiecznego olsztyńskiego zamku

Może zmarnowana
szansa w historii

Niedawne zebranie Kijowskiego Polskiego Zgromadzenia Szlacheckiego „Zgoda” im. Mariana Malowskiego pozostanie się w pamięci jego uczestników gdyż zebranie odwiedziły go nieprzeciętne osobistości – małżeństwo Heleny i Tymura Litowczyńskich – wybitnych pisarzy ukraińskich, autorów całego zestawu powieści historycznych, jakie zaciekały wszystkich zainteresowanych stosunkami polsko-ukraińskimi w ciągu wieków.

Na naszym zebraniu, które odbyło się w Centrum ds. Rodziny i Kobiet Szewczenkowskiej Dzielnicy m. Kijowa, małżeństwo prezen-

toowało swoją nową powieść, wydaną przez charkowskie wydawnictwo „Folio” pt. „Fatalny błąd”. Utwór poświęcony jest praktycznie całkiem nieznanemu postaci historii polsko-ukraińskiej - pułkownikowi Jerzemu Nemyryczowi, który 355 lat temu mógłby uczynić Ukrainę prawdziwym wolnym krajem europejskim.

Nieznana postać z polsko-ukraińskiej historii

Był on wybitnym dowódcą i dyplomata swoich czasów, pomocnikiem i przyjacielem hetmana Wygowskiego. Tego Wygowskiego, pod dowództwem którego w 1659 roku ukraińska armia kozacka zwyciężyła moskiewską horde w słynnej bitwie Konotopskiej.

Nemyrycz był człowiekiem wszechstronnie utalentowanym. Dlatego zyskał sławę nie tylko na polu walki, ale jak i dyplomata. Jego los jest tragicznym: na początku służył królowi polskiemu Zygmuntowi.

Ale król, niestety, nie ocenił należycie jego oddanej służby. I wtedy szlachcic z Litwy przeszedł do armii kozackiej hetmana Wygowskiego. Jurij Nemyrycz stał jednym z ideologów stworzenia Wielkiego Księstwa Ruskiego. Patrzył

o wyznaniu prawosławnym jak i katolickim, ale w nim nie byłoby w nim tej niesamowitej dzikości Moskiewszczyzny. Tu byłby postępowy system zarządzania państwowego. A jednak... z takiej ewentualności historycznej nie udało się skorzystać. Powieść poświęcona 355-iej rocznicy bitwy pod Konotopem i 355-iej rocznicy zgonu Jerzego Nemyrycza – marzyciela, romantyka, awanturnika, polsko-ukraińskiego intelektualisty XVII wieku, znanego mecenasa, adepta wyboru europejskiego.

„Ciekawe, że „Fatalny błąd” miał ukazać się jeszcze w ubiegłym roku – objaśnia Helena Litowczyńska – ale okazało się, że o Nemyryczu przetrwało bardzo mało wiadomości, zapewne dlatego, iż jest on niewdzięczną postacią jak dla polskich, tak i dla ukraińskich historyków. Przyszło się prowadzić szeroką korespondencję na Ukrainie i w Polsce, odnaleźć stare dokumenty z bibliotek, muzeów naszych krajów.

I oto książka ukazała się – było niełatwo, ale napisaliśmy książkę o zapomnianej, aczkolwiek tak wielkiej postaci!”

Powieść Litowczyńskich jest pozycją wartościową jeszcze i dlatego, że dowodzi dobitnie – historia to nie tylko lista dat, ale i samo życie we wszystkich jego odmianach – powiedział Marszałek „Zgody” Roman Malowski. Każda następna powieść Litowczyńskich jest lepsza

od poprzedniej. To małżeństwo udoskonala swoje mistrzostwo. „Fatalny błąd” – to cała epopeja historyczna, która otwiera czytelnikowi historię, kulturę, poglądy, miłość i intrygi tych lat. I po raz pierwszy w ukraińskiej literaturze Bogdan Chmielnicki wyrzuca sobie, idąc w zaświaty, że oddał naród ukraiński na powalę katom rosyjskim...

A właśnie to tak i było, a w radzieckich i rosyjskich szkołach tego nie uczyli. Chociaż i teraz „niektórzy towarzysze” lżą o przyjaźni ukraińsko-rosyjskiej „po wsze czasy!”, a to co odbywa się teraz to... tak sobie – nic trwałego.

Natomiast z tej powieści dowiadujemy się: jeżeliby 355 lat temu Nemyrowiczowi udało się to, co on planował, to nie byłoby tych nieszczęść następnych wieków tej państwowej pięści hord azjatyckich! Niestety historia zna trybu warunkowego. I Ukraińcy tylko teraz zaczynają

swoją drogę do Europy, gdzie już znajduje się Polska. Jesteśmy szczęśliwi, że chociażby teraz marzenia Jurija Nemyrycza powoli, ale wcielają się w życie.

Byłoby świetnie, gdyby ktoś w Polsce przetłumaczył tę książkę i opublikował. A zatem szukamy tłumacza i wydawcy!

Igor SOKÓŁ

(kandydat nauk filologicznych)

Oprac. Sergiusz Modrij,
Katarzyna Zacharowa

“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!
Індекс передплати
30678.
УКРПОШТА.
oraz przez Internet:
www.presa.ua
w rozdziale
„передплата он-лайн”

КУПОН
БЕЗКОШТОВОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)
Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.
Приклейте купон на Ваше
оголошення та надішліть за
адресою:
01033, Україна, Київ,
вул. Сакаганського, 40/85А
„Dziennik Kijowski”

Festiwal

Ciąg dalszy ze str. 1

I PRZYJAŹŃ złączy nasze ręce

Na tę okoliczność do miasta zawitali kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP na Ukrainie Emilia Jasiuk, konsul RP Agnieszka Rączka i redaktor naczelny pisma «Dziennik Kijowski» Stanisław Panteluk, których jak zawsze powitano na centralnym placu kwiatami, chlebem i solą.

Honorowych gości przed miejskim ratuszem spotkali: główny organizator przedsięwzięcia, Prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków „Aster”



Szacownych gości zaproszono do ratusza, gdzie w towarzyskiej atmosferze toczyła się niekonwencjonalna, rzeczowa rozmowa



Honorowi goście Festiwalu – kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP na Ukrainie Emilia Jasiuk (C), konsul RP Agnieszka Rączka (L) i główny organizator imprezy prezes Feliksa Bieleńskiego



Zasłużone Artystki Ukrainy Ludmiła Szumska i Ludmiła Kostenko składają gratulację prezesowi Feliksowi Bieleńskiemu za kultywowanie tradycji i kultury naszych dwóch narodów



Polski taniec „Polonez” wykonał zespół taneczny „Victoria” – laureat krajowych i międzynarodowych konkursów

Feliksa Bieleńska, przewodniczący Nieżyńskiej Rady Rejonowej Oleg Buzun, sekretarz Rady Miasta Waleryj Sałogub, nauczycielka języka polskiego Nieżyńskiego Gimnazjum nr 16, członek Stowarzyszenia „Aster” Lucyna Ejma. Prezes Feliksa Bieleńska podziękowała gościom za przyjęcie zaproszenia i przybycie do Nieżyna obiecując wypełnić czas wizyty maksymalnie intensywnym zapoznaniem gości z bieżącą pracą i ostatnimi osiągnięciami Stowarzyszenia.

Na wstępnej rozmowie z kierownictwem miasta i rejonu Oleg Buzun pokrótce opowiedział o aktualnych momentach ważnych dla życia regionu, o pozytywie, jaki dla jego rozwoju kulturalnego i gospodarczego przynoszą kontakty z krajami europejskimi i wyraził nadzieję

na dalszą współpracę, podkreślając, że Polska dla Ukrainy jest nadzwyczaj ważnym partnerem.

Także szczerze podziękował on prezesowi Stowarzyszenia Polaków „Aster” Feliksowi Bieleńskiemu (z którą współpra-

cuje już od wielu lat) i wyraził ogromną pracę kulturalną i naukową, którą prowadzi ona w Nieżynie, propagując kulturę polską.

„Nieżyn jest miastem, gdzie działa cały szereg zrzeszeń narodowościowych, lecz stowarzyszenie polskie już od wielu lat należy do najaktywniejszych” - zaznaczył.

Waleryj Sałogub wyraził gotowość miasta do dalszej współpracy oraz intensyfikacji przyjaznych stosunków i wyraził przekonanie, że takie spotkania odbywać się będą częściej.

Goście oraz przedstawiciele Stowarzyszenia „Aster” i władz lokalnych rozpoczęli program Festiwalu od złożenia wieńca pod pomnikiem memorialnym na Cmentarzu Katolickim upamiętnionym kilka lat temu,

w trosce o zachowanie pamięci historycznej.

Następnie polscy goście zwiedzili unikatowe muzeum starodruków, rozmawiali z rektorem Nieżyńskiego Państwowego Uniwersytetu im. M. Gogola Aleksandrem Samojlenko i zwiedzili uniwersytecką galerię sztuki oraz muzeum pisarza, który rozślał miasto nad Astrem.

Po zakończeniu szeregu spotkań gości zaproszono na wspaniały koncert przeprowadzony w auli sędziwej „gogolewskiej” uczelni, gdzie licznie zgromadzona publiczność burzliwymi oklaskami nagradzała uczestników prezentacji festiwalowego programu promocji kultury polskiej. Bez przesady, można stwierdzić, że goście i uczestnicy Festiwalu doznali

mnóstwa niepomniernych wrażeń od zaprezentowanego istnego morza żywej muzyki, pięknego słowa i klasycznego tańca.

Festiwalowy program otworzył laureat ponad trzydziestu europejskich międzynarodowych i krajowych konkursów i festiwali, zdobywca złotego medalu Pierwszej Światowej Olimpiady Chórów w Austrii Młodzieżowy Chór „Switocz” Nieżyńskiego Państwowego im. M. Gogola pod kierownictwem artystycznym Zasłużonych dla Kultury Ukrainy – profesor Ludmiły Szumskiej i Ludmiły Kostenko.

Zespół ten jest chlubą nie tylko uczelni, całego miasta, lecz i Stowarzyszenia „Aster”, które z nim ściśle współpracuje. I tym razem „Switocz” potwierdził swoją wysoką klasę.



W ich wykonaniu zabrzmiały utwory zarówno z ukraińskiego, jak i z polskiego repertuaru, wśród których były m.in. średniowieczny polski „Hymn Rycerski” i polska pieśń powstańcza „Sygnał”.

Zadziwił swoją artystycznością zespół taneczny „Victoria” (kierownik artystyczny – Wiktoria Wysznewa) wykonując polski taniec „Polonez” i choreograficzną suitę „Moja Ukraina”.

Świetnie wykazali się w partiach solowych młodzi chórzyci, w tym Witalina Dańszyna i Maksym Potebnia – studenci uniwersytetu.

W programie Festiwalu wziął także udział znakomity zespół polskiej piosenki „Gwiazdeczka”, złożony z dzieci, uczących się języka polskiego w Gimnazjum nr 16, pod kierownictwem artystycznym Katarzyny Rowenczyn, która zaprezentowała też utwór „Rozłączone serca” skomponowany przez Igora Korneluka.

„Polonez” Fryderyka Chopina po mistrzowsku zagrał na fortepianie student NDU, laureat międzynarodowych konkursów muzycznych Serhij Ohońko.

Sympatię widzów zdobyły zespoły „Trojści muzycy” (pod kierownictwem artystycznym Wołodymyra Kyszenko) i „Kalinka z papryką” (pod kierownictwem Wołodymyra Kociuby).

Długo nie ścichały brawa podczas występu legendarnej już Orkiestry Instrumentów Narodowych uniwersyteckiego Wydziału Kultury i Sztuki, laureata szeregu międzynarodowych festiwali i Ukraińskiego Konkursu im. Borysa Ratoszyńskiego, której kierownikiem i dyrygentem jest Zasłużony Artysta Ukrainy, docent Mikołaj Szumski.

W końcu świątecznego programu Festiwalu prezes Feliksa Bielińska podziękowała gorąco gościom, którzy przybyli na święto polskiej kultury, jak też władzom miasta i rejonu za ścisłą i owocną współpracę. Szczególną wdzięczność wyraziła również biznesmenowi Włodzimierzowi Mamedowi za ogromne sponsorskie wsparcie okazane organizacji tej imprezy, jak też wielu innym przedsięwzięciom, organizowanym przez Stowarzyszenie „Aster”.

Występy zakończono podniosłym wręczeniem wielu uczestnikom koncertu dyplomów uznania w imieniu Stowarzyszenia „Aster” i władz miasta. A potem, gościnni gospodarze tradycyjnie zaprosili zebranych na uroczystą kolację.

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)

A na horyzoncie - wakacje!



Polska Szkoła Sobotnia, działająca przy Domu Polskim (FOPnU) w Kijowie, przeprowadziła 4 czerwca uroczyste zakończenie roku szkolnego w gościnnych salach muzeum im. M. Łysenki przy ul. Saksagańskiego 95-b.

Niezapomniane chwile podsumowania całorocznego rzetelnego wysiłku uświetnili swoją obecnością Konsul RP w Kijowie Tomasz Dederko z małżonką i konsul Alicja Tomaszczyk.

„Żeby naród żył dalej należy uczyć dzieci umiłowaniu do Ojczyzny” – zaznaczył Konsul Generalny otwierając przedsięwzięcie.

Uczniowie polskiej szkoły sobotniej pod kierunkiem nauczycielki języka polskiego

odpowiednio dobrze i skierowane do każdego z widzów. Oprawę muzyczną stanowiły humorystyczne, okazjonalne piosenki w znakomitym wykonaniu uczniów.

Wiele ciepłych i miłych słów popłynęło po adresem nauczycieli.

„Ten wysoki poziom w nauczaniu języka polskiego zawdzięczamy naszym pięciu nauczycielom, którzy rzetelnie dokładają moc starań, żeby nasze dzieci uczyły się języka, któ-



Uczniowie pod kierunkiem nauczycielki języka polskiego Heleny Szymańskiej przygotowali jak zawsze oryginalny, odmienny od lat poprzednich, koncert



Oprawę muzyczną stanowiły humorystyczne, okazjonalne piosenki w znakomitym wykonaniu uczniów

Heleny Szymańskiej przygotowali z tej okazji jak zawsze oryginalny, odmienny od lat poprzednich koncert.

Swoje talenty i wszystkie umiejętności w nauce języka polskiego, nabyte podczas tego roku szkolnego pokazali z początku młodzi uczniowie klas pierwszych, a następnie starsze grupy uczniów. Montaż słowno-muzyczny zawierał wiersze

rego znajomość jest dziś niezbędna i przydatna, zarówno dla Polaków Ukrainy, jak i dla samych Ukraińców” – powiedziała dyrektor Domu Polskiego w Kijowie Maria Siwko, gratulując gościom i uczestnikom uroczystości.

Uczniowie szkoły odebrali nagrody książkowe za wzorowe zachowanie i dobre wyniki w nauce. Również na ręce Pani

Dyrektor i nauczycielki szkoły wręczono bukiety kwiatów. W finale prowadzący życzyli wszystkim słonecznych i „wdechowych” wakacji.

Po zakończeniu imprezy dyrektor Maria Siwko zaprosiła Konsula Generalnego Tomasza Dederkę do siedziby FOPnU

w Kijowie – Domu Polskiego, gdzie opowiedziała o wielokierunkowej działalności tej placówki, zapoznała z aktywnym kierownictwem, przedstawiła plany na przyszłość.

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)



Konsul RP w Kijowie Tomasz Dederko wręczył Pani Dyrektor Domu Polskiego w Kijowie Marii Siwko list gratulacyjny w znak uznania osiągnięć placówki w promocji Polskości

Święto wśród chat i wiatraków

„Nowe blaski niech okraszają Ukrainę naszą”

Ciąg dalszy ze str. 1

Zespół „Nadija” z Nieżyna, „Polanie z nad Dniepru” – czołówka zespołu z Bojarki, artyści Stowarzyszenia Kulturalnego im. Krasiniego z Białej Cerkwi, zespół instrumentalny Związku Polaków Makarowa,

Stowarzyszenia Polaków Białocerkowszczyzny zespół „Rodacy” Stowarzyszenia Polaków z miasteczka Kociubińskiego, zespół „Młodzi i kreatywni” pod kierownictwem Łarysy Bułanowej, poeta Sergiusz Rożnowski z m. Bucza, aktywista Ukraińskiego Kulturalnego Ruchu Oporu, bandurzysta Taras Kompaniczenko – to całkiem niepełny wykaz uczestników imprezy.

Odrębnie trzeba powiedzieć o strojach ludowych uczestników święta. Reprezentowały liczne regiony Polski, chociaż strój krakowski pojawiał się szczególnie często.

W finale występów gość honorowy święta, kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP na Ukrainie Emilia Jasiuk dziękując za zaproszenie na festiwal zaznaczyła m.in.:



Polanom znad Dniepru przygrywali skrzypkowie z Makarowa

„Cieszę mnie, że ta piękna impreza promująca polską kulturę i polskie tradycje zgromadziła tak wiele osób. Dziękuję wszystkim zebranych, aktorom, uczestnikom, jak też tancerzom (w tych ślicznych strojach ludowych) za wspaniałą prezentację i do zobaczenia na kolejnym festiwalu”.

Pod dźwięki fanfar Prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz wręczył Dyplomy Uznania uczestnikom i organizatorom święta.

Festyn nie zgaśł po zakończeniu występów artystycznych. Grupy uczestników i gości mieli możliwość spenetrować bezkresne malownicze tereny rezerwatu, wędrując pieszo, na rowerze czy w siodłach koni. Dla grupy chętnych treściwą wycieczkę po skansenie przeprowadził wspaniały przewodnik obiektu Ołeksandr Gołowatyj.

Swoją uwagę nie ominął święta I kanał TV Ukrainy.

Sergiusz ŁUKASZ
(Zdjęcia autora)



Niektórzy z organizatorów, artystów i gości święta: od lewej – Taras Kompaniczenko, Olena Sedyk, Stefan Wieloch, Antoni Stefanowicz, Emilia Jasiuk, Stanisław Panteluk, Helena Chomenko

На мальовничій ок-
раїні Києва, в На-
ціональному музеї народної
архітектури та побуту України,
який в народі отримав
більш просту назву – «Музей
в Пирогові», розташовано
на площі 150 гектарів більше
300 експонатів народного
будівництва XVI-XX століть,
зібраних по всій території
країни.

Тут і дерев'яні церкви,
садиби з сільськими хатами
й господарськими будівлями,
млини, які сформовано
з документальною достовір-
ністю та згруповано відповідно
до особливостей планування
поселень того чи іншого
історико-етнографічного
регіону України. У фондах
Національного музею збері-
гається понад 70 тисяч пред-
метів побуту, творів народного
мистецтва, знярядь праці.
Найцікавішими з експонатів
обладнано інтер'єри будівель.

Назва Пирогов пов'язане
з назвою села, яке існувало
в цій місцевості з сім-
надцятого століття. У цьому
мальовничому куточку, де
поряд з українцями про-
живають і поляки, відбувся
фестиваль «У колі друзів. День
польської культури» в рамках
проекту «Всіма барвами
прикрасу Україну» (Nowe
blaski niech okraszają Ukrainę

У КОЛІ ДРУЗІВ

naszą). У фестивалі прийняли
участь польські Громади
Київщини, серед яких бу-
ла Громада поляків Біло-
церківщини (Stowarzyszenie
Polaków Białocerkiewszczyzny).
Національні краківські ко-
стюми, які нещодавно були
пошиті умілими руками члена
Правління Громади Лесею
Лянною і в які були одягнуті
Члени громади, пройшли своє
перше випробування сценою.

Прогулянки під польську
народну музику та спів
і танці подарували незабутні
відчуття всім, хто завітав
на свято у цей погожий
сонячний день.

Музей національної ар-
хітектури й побуту - це
можливість пройтися по
всім найцікавішим куточкам
України за один день, побачити
буквально зсередини життя
українського народу в XVI-



XX століттях, познайомитися
із предметами побуту зви-
чайного помешкання ук-
раїнця. А в цей день - заб-

лудившись в різноманітні
архітектури українського села
- опинитись в Польщі.

Олег САВІЦЬКИЙ



Творчий колектив Громади поляків Білоцерківщини

„Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!”

Impreza

29 maja uroczyste zakończenie pierwszego roku szkolnego, miało miejsce w Szkole Sobotniej działającej w ramach Związku Polaków w Borodiance.

Czas przeleciał niespostrzeżenie szybko - wydawało się całkiem niedawno było otwarcie tej placówki, w którym uczestniczyła konsul Agnieszka Rączka. A teraz, pod koniec maja, miała ona możliwość przekonać się czego dzieci

egzemplarzy. Tegoroczne przedwakacyjne rozstanie ze szkołą odbyło się w auli Borodiańskiej Rady Wiejskiej, którą dla tej okazji udostępnił mer Borodianski Aleksander Sacharuk który w ciągu całego roku wszelako sprzyjał działalności Związku Polaków.

W uroczystości wzięli udział honorowi goście: konsul Agnieszka Rączka, prezes Związku Polaków Ukrainy Antoni Stefanowicz, dziennikarz z Polski Leszek Wątróbski, sekretarz ZPU mgr języka pol-



nauczyły się w ciągu pierwszego roku, co, ku uciesze dzieci i nauczycieli, wysoko oceniła, życząc im kolejnych sukcesów.

Podsumowując miniony rok wspominaliśmy jak było wiele ciekawych imprez, zajęć i spotkań. Otrzymaliśmy mnóstwo niezapomnianych przeżyć. Szczególnie zapamiętały się obchody Dnia Świętego Mikołaja, Boże Narodzenie z dekorowaniem choinki, kolędami i świątecznymi wierszami jak też pamiętne obchody Dnia Języka Ojczystego, Spotkanie Wielkanocne i zmagania o najpiękniejszy koszyk wielkanocny.

Szkołę Sobotnią w październiku 2015 roku, odwiedziła polska delegacja z zaprzyjaźnionego z Borodianką Mińska Mazowieckiego. Goście przynieśli nam wtedy dużą ilość literatury pięknej, naukowej i popularnej dla dzieci. Ponad 200

skiego Iwanna Cerkowniak. Obecny był też pierwszy z-ca burmistrza Borodianski Dmytro Naumenko.

Uczestnicy koncertu, w którym wzięli udział nie tylko



„Więc ciągnie rzepkę dziadek niebożę...” - w scenie rolę dziadka zagrał prezes Arseniusz Milewski

dzieci, ale i dorośli, zaprezentowali kompozycję literacko-poetycką o życiu i twórczości Marii Konopnickiej przygotowaną przez Janę Waligóra i Ludmiłę Newerowską podczas której usłyszeliśmy wiele wierszy i piosenek. W drugiej części koncertu uczniów szkoły przedstawił widzom deklamację wierszy „ZOO” Jana Brzechwy.

A na deser pokazano gościom teatralne przedstawienie oparte na bajce Juliusza Tuwima „Rzepka” a wyreżyserowane przez Tetianę Ławrynenko (z domu Suchowerska). Pani Tetiana w tym roku szkolnym brała czynny udział w pracy z dziećmi, była

organizatorem konkursu wycinanek i malunków.

Warto poinformować, że w tym roku Związek Polaków w Borodiance postanowił zorganizować swój dziecięcy teatr. Stworzono zestawy dekoracji, ruchomą scenę i zakupiono sporą ilość kostiumów. Koszty dla stworzenia tego teatru przekazywali wspaniałomyślni darczyńcy - Walenty Kowalski i Oleksy Krymec. W perspektywie mamy wiele planów, a we wrześniu wystąpimy z premierą nowego spektaklu.

Arseniusz MILEWSKI
(Zdjęcia: L. Wątróbski)



W finale koncertu jego uczestnikom za doskonałe przygotowanie podziękował prezes ZPU Antoni Stefanowicz



Prezes Polskiego Stowarzyszenia Narodowo-Kulturalnego w Białogrodzie nad Dniestrem Sergiusz Kwitkowski (P) zapoznaje Konsula Generalnego RP w Odessie Dariusza Szewczyka (L) z planami działalności Centrum Kultury Polskiej „Akerman”

CENTRUM KULTURY POLSKIEJ NAD LIMANEM DNIESTRU

W końcu maja przy Polskim Stowarzyszeniu Narodowo-Kulturalnym w Białogrodzie nad Dniestrem (Білгород-Дністровський) otwarto Centrum Kultury Polskiej „Akerman”. Ceremonię otwarcia zaszczylił swoją obecnością Konsul Generalny RP w Odessie Dariusz Szewczyk.

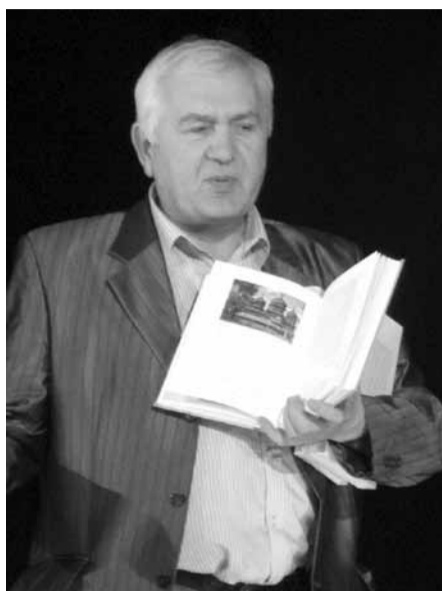
Obecnie w Centrum mieści się biuro Stowarzyszenia, sala dla przeprowadzenia uroczystości, pomieszczenie dla prób wokalnego zespołu oraz przeprowadzenia zajęć muzycznych, a także polska klasa. Ogólna powierzchnia Centrum wynosi 125 m². Funkcję dyrektora Centrum pełni zastępca prezesa Stowarzyszenia, Zasłużony dla Kultury Ukrainy - Walery Curkan. ■

Polacy Irpenia

Думка на два серця

На початку червня Спілка поляків Київської області та міста Києва (голова правління Тетяна Федяніна) влаштувала в Центральному будинку культури міста Ірпеня свято польської культури «Думка на два серця». Тут зібралося чимало людей із Києва та області, які пам'ятають про своє польське походження і люблять польську культуру. Консул Польщі в Києві Аліція Томашчик зокрема відзначила, що дедалі більше громадян України пригадують своє польське коріння.

Польський і український народи мають багато спільного. Академік, завідувач кафедри полоністики Київського університету ім. Т. Шевченка Ростислав



Академік Ростислав Радішевський

Радішевський зазначив, що поляки зробили великий вклад в українську культуру.

зокрема, Антоні Марцінковський, який жив неподалік Ірпеня в селі Мостище, написав польською мовою етнографічну працю «Український народ». Іван Франко із шести тисяч своїх творів одну тисячу написав польською мовою.

Присутніх привітала начальник відділу культури, національностей і релігій Ірпінської міськради Євгенія Антонюк.

Поет Сергій Рожновський прочитав власні вірші польською мовою. Дарина Чорна, Олександра Крейман, Кирило Свита, Уляна Король,

Каріна Ридзанич, Анастасія Товстенко виконали польські пісні. З вокально-хореографічною композицією виступили Вероніка Костащук і танцювальний колектив «А-6 Старс».

Хвилиною мовчання було вшановано батька Каріни Максима Ридзанича, поляка, який загинув на Донбасі, захищаючи Незалежність України. Співведучими свята «Думка на два серця» виступили Сергій Рожновський і Ольга Шевчук.

Анатолій
ЗБОРОВСЬКИЙ



Аліція Томашчик вітає зі вступом до Спілки поляків

W Ambasadzie RP

„Do zobaczenia 1 września o siedemnastej trzydzieści w szkole polskiej!”

Оstatni dzwonek to dla wszystkich uczniów, zapewne w skali planetarnej, jest najbardziej oczekiwanym świętem. Pełn emocji, zniecierpliwienia. Oto pokonany został kolejny stopień piramidy pod tytułem WIEDZA. A na horyzoncie - wakacje! Nowe wrażenia, spotkania... relaks. Natomiast dla absolwentów szkoły dzwonek to sygnał do wkroczenia w nowy poważny etap życia - dorosłość. Dla wielu zaś to przesiadka w ławy studenckie.

W ten czerwcowy dzień Ambasada RP na Ukrainie rozbrzmiewała wesołym dziecięcym śmiechem, gwarem, pełna była uśmiechów, jak dzieci tak i ich rodziców, którzy zebrali się tutaj, aby świętować zakończenie roku szkolnego.

„Polskie świadectwa, które otrzymują dzieci po spędzeniu dwunastu lat w Szkolnym



Punkcie Konsultacyjnym jest bardzo cennym dokumentem, otwierającym drogę do naukowej i oświatowej przyszłości, ponieważ jego absolwenci bardzo szybko trafiają na studia do Polski” – inaugurując zakończenie roku szkolnego zagna-

czył zastępca ambasadora RP na Ukrainie Rafał Wolski.

Dzieci Szkolnego Punktu Konsultacyjnego Przy Ambasadzie RP w Kijowie, jak i w lata poprzednie, przygotowali nowy ciekawy program. Najstarsi uczniowie absolutnie samodziel-

nie przygotowali swój scenariusz, kierując się własnym poczuciem humoru i swoją koncepcją otaczającego ich świata. Program artystyczny zamknęli najmłodsi, przedstawiając ładną scenkę z historii i zaśpiewali radosne już wakacyjne piosenki.

Nauczycielki Urszula Petrenko i Elżbieta Feiner wręczyły wszystkim uczniom świadectwa ukończenia klasy i prezenty w postaci książek ufundowane przez komitet rodzicielski.

W tym roku w szkole ukończyło naukę 98 dzieci od pierw-



Dyrektor Urszula Petrenko już od wielu lat opiekuje się Szkolnym Punktem Konsultacyjnym

Dyrektor Urszula Petrenko z całego serca podziękowała wszystkim osobom, które od lat wspierają Punkt Konsultacyjny, w tym pracownikom Ambasady RP i Konsulatu oraz rodzicom, którzy pomagają we wszystkich działaniach. Dzieciom życzyła wspaniałych, wesołych i radosnych wakacji i na zakończenie ogłosiła: „Do zobaczenia



Niespodziewanym prezentem dla gości stał się przygotowany dzięki rodzicom taniec „Sirtaki”



Konsul RP Tomasz Dederko wręczył specjalne nagrody trzynastu najlepszym uczniom

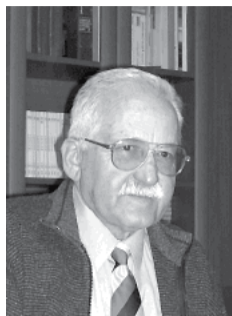
szej klasy podstawowej do trzeciej klasy liceum (czyli cały cykl nauczania, jak w Polsce). Dzięki inicjatywie Konsulatu RP w Kijowie trzynastka najlepszych uczniów otrzymała dodatkowe nagrody.

1 września o siedemnastej trzydzieści w szkole polskiej!”

Tradycyjnie święto zakończyło się słodkim poczęstunkiem.

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)

Spotkania z Adamem



Śmierć Edwarda Dembowskiego była tyleż chwalebna co bezsensowna – nie rozumiał ten dzielny patriota, że sprzeczne interesy szlachty i chłopstwa były wystarczającą przeszkodą w integrowaniu owych warstw społecznych przeciwko zaborcy jako wspólnemu rzekomo wrogowi – dla pańszczyźnianego chłopca gradacja wrogów zaczynała się zawsze od tego, kto najbardziej go wyzykiwał.

Choć na podstawie przekazów naszych przodków twierdzi się, że Polakom w zaborze austriackim żyło się lżej niż w Kongresówce czy pod Prusakami, to przeczy temu wiele faktów, a szczególnie rabacja* galicyjska (luty/marzec 1846), częściej zwana rzezią galicyjską, czyli powstanie chłopów pańszczyźnianych pod przywództwem Jakuba Szeli przeciwko właścicielom majątków ziemskich w Galicji zachodniej. Do krwawej i wyjątkowo okrutnej rozprawy ze swoimi panami podjudzili chłopów Austriacy, którzy po „załatwieniu sprawy” z polską szlachtą „ukręcili łeb” wykonawcom czarnej roboty (stłumili powstanie). Była to operacja nie mniej ohydna od tych, w jakich specjalizowali się władcy Rosji, a więc z powodzeniem „nobilizująca” jej autorów na nie lepsze od nich bestie. Warto bliżej się przyjrzeć owej czarnej plamie na sumieniu Austriaków (ale też – niestety – polskiego chrześcijańskiego ludu).

Stosunki pomiędzy szlachtą a chłopstwem w Galicji były złe. Chłop pańszczyźniany podlegając jurysdykcji właścicieli ziemskich w większości spraw, jedynie w najcięższych przypadkach mógł odwoływać się do sądów państwowych. Ciężko też na nim szereg mniej lub bardziej uciążliwych powinności i ograniczeń, m.in. bariery uniemożliwiające opuszczenie wsi. Ważnym faktem budującym wrogość chłopów do szlachty było scedowanie na nią przez austriackiego zaborcę wielu powinności natury administracyjnej, takich jak pobór podatków czy zaciąganie rekruta wśród chłopów mieszkających w ich majątkach. Ponadto chłopci zmuszeni byli do odrabiania

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (64)

„Tańcowali raz po raz
chłopska kosa, pański pas.
Od ogródka do ogródka
ciekła rowem krew

jak wódka.

Tańcowali - z panem pień.
Była noc jak biały dzień...”

Bruno Jasiński
w „Słowie o Jakubie Szeli”

pańszczyzny na gruntach oo. dominikanów, sięgającej nawet 3 dni w tygodniu. Zapewne nie wzmacniało to religijności owych swoistych klasztornych rabów.

Oświecona i postępową część szlachty polskiej wiedziała, że bez likwidacji konfliktu interesów podstawowych warstw społecznych nie da się powołać do broni siły zdolnej wyzwolić Polskę spod panowania zaborców. Wśród przygotowujących ogólnonarodowe powstanie rewolucjonistów istniała świadomość konieczności wciągnięcia do wysiłku zbrojnego mas chłopskich. Kluczowa w tym przedsięwzięciu musiała

być likwidacja ich zniewolenia. W 1843 r. sejm galicyjski odrzucił program zniesienia poddaństwa w prowincji. Mimo dość ograniczonych postulatów, m.in. chłopci mieli by sami wykupywać uprawianą przez siebie ziemię, sejm uchwalił jedynie powołanie komisji zmierzającej do zbadania problematyki chłopskiej. Ale i ten skromny pomysł nie spotkał się z dobrym przyjęciem w Wiedniu.

Dziwne w tym kontekście wydaje się szczególne miejsce cesarza w świecie wyobrażeń galicyjskiego chłopstwa – był on traktowany jako opiekun i rzecznik praw ludu. Taki stan rzeczy zaistniał dzięki fortelowi zaborcy, który dla usprawnienia ściągania podatków wpięty powierzył szlachcie rolę fiskusa, a następnie urzędnikom administracji cesarskiej nakazał udawanie obrońców gnębionych włościan.

Chłopci, którzy byli do tej pory wykorzystywani i oszukiwani przez szlachtę, w wysłuchujących ich skarg cesarskich

urzędnikach zaczęli upatrywać prawdziwych obrońców. Przychodzące na wieś za pośrednictwem tychże urzędników rozporządzenia cesarskie przekonywały, że najjaśniejszy pan pamięta o swych chłopskich poddanych.

Aby zapobiec wybuchowi ewentualnego powstania, o jakim cesarski wywiad był doskonale poinformowany, Austriacy wykorzystali niezadowolone chłopów i - rozpuszczając plotkę o tym, że szlachta planuje przeciwko nim zbrojną akcję karną - pchnęli ich do mordów i plądrowania szlacheckich dworów. Za głównego inspiratora uważany był starosta tarnowski Joseph Breinl von Wallerstern.

Rzeź galicyjska rozpoczęła się 19 lutego 1846 r. Zbrojne gromady chłopów zrabowały i zniszczyły w ciągu kilku dni ponad 500 szlacheckich gniazd w cyrkulach: tarnowskim (tu zagładzie uległo ponad 90% dworów), bocheńskim, sądeckim, wielickim, jasielskim.

Żeby zginać, wystarczyło chodzić w surducie. Chłopci bili aż do śmierci, najchętniej drągami i cepami, czasem pastwili się jeszcze nad zwłokami. Nie brak opisów kaleczenia ofiar szkłem z rozbitych okien, obcinania piłą członków, wypalania oczu.

Chłopci oblegali również miasta, np. Limanową i Grybów. Zamordowano, często w bardzo okrutny sposób, od ponad 1200 do 3000 osób, niemal wyłącznie ziemian, polskich urzędników dworskich i rządowych, a także kilkudziesięciu księży. Nie padł ofiarą bandytów ani jeden Żyd

i Niemiec. Atakowano natomiast mniejsze oddziały szlacheckie zmierzające do powstającego Krakowa.

Rabacja okazała się kataklizmem, który uderzył z niepomaganą mocą, wrabiając w przerażenie całą ówczesną Europę

Gdy powstanie krakowskie zostało stłumione i chłopci przestali być potrzebni Austriakom, wojsko przywróciło spokój. Oslawiony dowódca mordów galicyjskich Jakub Szela został internowany, a następnie przesiedlony na Bukowinę.

Bardzo szybko w Galicji zapanał spokój, jednak długo jeszcze pamiętano o rzezi galicyjskiej. Wart głębokiej zadumy jest fakt, że krwawe wystąpienia



Jakub Szela – jego wataha zdobyła szczególnie złowrogą sławę (drzeworyt H. Dmochowski)



„Austriacy żołnierze skupują od galicyjskich chłopów głowy wymordowanych panów” – informował podpis pod tym francuskim stalorytem z XIX w. obrazującym rzeź w Galicji

chłopskie miały miejsce tylko tam, gdzie rozwinął się propagowany przez Kościół katolicki masowy ruch trzeźwości, który w ciągu roku przyniósł spadek spożycia alkoholu do kilku procent wielkości wcześniejszej, co podcięło podstawy egzystencji karczmarzy i producentów napojów alkoholowych.

*) rabacja - zbrojny napad, od niemieckiego rauben czyli grabić, plądrować; w polskiej historii termin ten kojarzy się głównie z rabacją galicyjską - największym i najbardziej krwawym na ziemiach polskich powstaniem chłopów w XIX wieku.

CDN

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl

Losy i drogi

PODRÓŻ W PRZESZŁOŚĆ

Od dłuższego czasu myślałem o podróży do rodzinnego miasta Ryzińskich Sądowej Wiszni, miasta moich lat dziecięcych. Jednak na wyjazd nie mogłem się zdecydować, chyba brakło mi odwagi, by zmierzyć się z przeszłością. Do podjęcia męskiej decyzji zmobilizował mój syn Bolesław zamieszkały na stałe w Nowym Jorku. Sądowa Wisznia kojarzy mi się miejscem, gdzie od lat spędzaliśmy wakacje u babci Emilii Ryzińskiej oraz z tragicznym wydarzeniem, gdy 13 kwietnia 1940 r. z całą rodziną zostaliśmy wywiezieni na Sybir.

Wspólnie postanowiliśmy, że do Lwowa polecimy samolotem. Ponieważ mojego syna - architekta, szczególnie interesowały zabytki Lwowa zaplanowaliśmy, że w pierwszej kolejności zwiedzimy miasto i cmentarz Łyczakowski. Następnie pojedziemy do Sądowej Wiszni.

Lot do Lwowa przebiegł bez problemów. Zamieszkałem w szwajcarskim hotelu położonym w centrum miasta, co umożliwiło nam łatwiejsze zwiedzenie wspaniałych zabytków Lwowa. Miasto powoli dochodzi do swojej świetności, jak twierdzą mieszkańcy w ostatnich latach wiele zabytków odrestaurowano, przynajmniej w centrum.

Trudno wymienić to wszystko, co udało się nam w przeciągu dwóch dni zwiedzić, ale nie sposób, nie wspomnieć o takich wspaniałych cudach architektury jak Katedra św. Jura, Narodowy Teatr Opery i Baletu, pomnik Adama Mickiewicza, kościół Bożego Ciała, budynek „Pory Roku”.

Na cmentarzu Łyczakowskim wynajętym melexsem z przewodnikiem zwiedziliśmy prawie wszystkie najważniejsze historycznie grobowce. Wspomnę tylko o kilku, które zrobiły na nas szczególne wrażenie: nagrobek Artura Grotgera, Juliana Orzona, Marii Konopnickiej, sarkofag „Żelaznej Kompanii”. Ciekawostką był grobowiec zmarłego pana z dwoma leżącymi pieskami. Na Cmentarzu Orłąt zwiedziliśmy „Pomnik Chwały”, „Kaplicę Orłąt” oraz wiele indywidualnych grobów, który każdy jest kawałkiem historii obrony Lwowa.

Wieczorem przy lampce wina opowiedziałem synowi historię z przed 76. lat która ma



Rynek miasteczka mojego dzieciństwa

związek z Lwowem w czasie wywózki na Sybir. Transport, którym wiezono nas na Sybir zatrzymał się na lwowskim dworcu głównym. Mieszkańcy tego wspaniałego miasta zgotowali nam wspaniałą, spontaniczną manifestację serca, jakiej nigdy potem nie widziałem. Przez zakratowane drutem okna wagonów podawali nam chleb, cukier i inne produkty żywnościowe. Tu pragnę nadmienić, że trwała wojna, ludzie po produkty żywnościowe stali w długich kolejkach. Jednak mimo zakazów konwojentów wiele żywności dostało się do naszych rąk.

Gdy pociąg ruszył, zgromadzony tłum zaintonował „Mazurka Dąbrowskiego”. Żegnano nas płaczem i śpie-

cerkwi greckokatolickiej i prawosławnej. Dalej na wzgórzu jest pięknie położony Klasztor Ojców Reformatorów. Mieszkańcy należeli do kilku grup narodowościowych, ale żyli ze sobą w zgodzie.

Pamiętam piękny park, a w nim pałac. Niedaleko stadnina ogierów, młyn, sąd i kasa Stewczyka. Były restauracje, kawiarnie, klub sportowy, szkoły i szpitale. Jednym słowem pamiętam miasto pełne gwaru, żyjące swoim życiem.

Podróż samochodem zajęła nam niecałą godzinę. Przed tablicą z napisem „Sądowa Wysznia” zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie. Nie wiem jak opisać swoje pierwsze wrażenie. Serce mi biło, w oczach miałem łzy. Po tylu latach zobaczyć swoje rodzinne miasto to niesamowite przeżycie. Wszystko takie małe, główna ulica, którą wolno jechaliśmy prawie pusta. Nie widać sklepów dopiero na rynku był sklep i restauracja.

Nasza wizyta była zapowiedziana, przywitał nas Pan Roman Wójcicki z żoną Haliną, która prowadzi chór dziecięco-młodzieżowy „Lilia”. Byłem ogromnie zaskoczony, gdy po wejściu na świetlicę przywitały mnie dwie dziewczynki chlebem

i solą przy akompaniamencie chóru. Lilia. Wszyscy byliśmy wzruszeni, syn miał łzy w oczach. Chór wystąpił z półgodzinnym koncertem na naszą cześć. Po występie był wspólny obiad, w czasie którego Pani Halina dużo nam opowiedziała o działalności chóru, o jego sukcesach i trudnościach z jakimi się borykają.

Mnie jednak ciekawiło jak wygląda nasz dom, z którego nas wywieziono. Pamiętam piękny ogród pełen kwiatów, dom jeden z ładniejszych w mieście. Pamiętam strych, na

odnowiony. Wiem, że w środku kościoła znajduje się tablica osób, mieszkańców Sądowej Wiszni, którzy zginęli w Katyniu. Wśród nich jest nazwisko mojego taty kpt. Bolesława Ryzińskiego.

Powrót do Lwowa przebieg w zmiennych nastrojach, wszystko było inne od moich dzieciennych wyobrażeń. Z jednej strony zadowolenie, że zobaczyłem „swoje” miasto, że towarzyszył mi mój syn, który w czasie tej krótkiej podróży wiele przeżył i zobaczył dom rodu Ryzińskich.

Po powrocie do Lwowa, do późnego wieczoru rozmawialiśmy o wrażeniach z pobytu w Sądowej Wiszni. Syn zadawał dużo pytań, na które starałem się odpowiedzieć. Szczególnie ciekawiło go, jak to się stało, że jego Babcia, a moja Mama,



W sądowej Wiszni półgodzinnym występem przywitał nas chór „Lilia”, pod batutą p. Haliny Wójcickiej

byłem wywieziony na Sybir. Nie bardzo to ich obchodziło. Sądzę, że dom przez tyle lat miał wielu lokatorów, którzy nie bardzo o niego dbali. Obecnie w domu zamieszkuje dwie rodziny.

W Sądowej Wiszni mieszka dużo Polaków, zdziwiło mnie to, że Ukraińcy znają język polski, ja natomiast przez lata nie posługując się tym językiem prawie go zapomniałem. W czasie spaceru po miasteczku spotkałem Polacy odnajdowali dalekie pokrewieństwo z Ryzińskimi. Kościoła nie udało nam się zwiedzić, ale jak zapewniał nas Pan Wójcicki jest pięknie

taka młoda zmarła na Syberii? Rzadko wracam do tych smutnych czasów, jednak tą historię postanowiłem mu opowiedzieć.

SYBERYJSKIE KATUSZE

Moja Mama Olga Ryzińska absolwentka Konserwatorium Muzycznego, nie potrafiła się odnaleźć w trudnych warunkach syberyjskich. Bała się wół, nie potrafiła ścinać drzewa, a taki człowiek w tych ekstremalnych warunkach nie mógł długo przeżyć. Po latach, już jako dorosły człowiek, uświadomiłem sobie dlaczego tyle sierot wraca do Polski, a gdzie ich



Przed godną podziwu Operą Lwowską

wem. My też płakaliśmy, zagnębieni i przerażeni. To był ostatni przystanek na terenie Polski. Ruszyliśmy w daleką drogę, która dla tysięcy Polaków była ostatnią. Moja Mama i Babcia nigdy do Polski nie wróciły. Uważam, że to był właściwy moment by właśnie w tym miejscu, fragment moich przeżyć synowi opowiedzieć.

SĄDOWA WISZNIA

Miasteczko Sądowa Wisznia leży w prawym dopływie Sanu, nad rzeką Wisznią, Wiszeńką i Rakówką. Z dala widać kopuły



Bolek przed ruiną naszego rodzinnego domu



Wita nas miasto, gdzie niegdyś spędzaliśmy wakacje u babci

Mamy? Prawdopodobnie nasze Mamy same nie zjadły dając ostatnie kęs chleba swoim dzieciom. Ja jako najstarszy w rodzinie i jedynie pracujący zaopatrywałem rodzinę w „zdobyte” artykuły spożywcze, które starałem się sprawiedliwie rozdzielać, ale Mama jak to Mama, różnie mogła skrycie postępować.

W lecie 1943 r. na pół dziki pies pogryzł Mamie nogi. Nie było pomocy medycznej, a rany owinięte szmatami nie mogły się zagoić. To był początek największego nieszczęścia, jakie nas spotkało. Po bardzo ciężkiej zimie 1943/44 roku wszyscy troje leżeliśmy na piecu, przez kilka dni nic nie jedząc. Czekaliśmy na śmierć głodową. Przez okienko naszej ziemianki zobaczyłem kołchoźniczki, które odkopywały ziemniaki z kopca. Ostatnim wysiłkiem ubrałem płaszcz Mamy /jedynie odzienie jakie nam zostało/ i poszedłem do wozu, na który kobiety ładowały ziemniaki. Nerwowo zacząłem im niby pomagać, ale chodziło mi jedynie o to by ukraść kilka ziemniaków. Kobiety same były głodne i dobrze rozumiały moje rozpaczliwe wpychanie ziemniaków w rękawy. W tym okresie byliśmy ostatnią rodziną w „posiołku” i może dlatego udawały, że nic nie widzą. Tych kilka ziemniaków uratowało nam życie.

Niestety, po miesiącu, w końcu kwietnia 1944 r. Mama umarła. Chyba czując, że musi odejść, ostatnią noc swojego życia poświęciła na długą rozmowę z nami. To było wzruszające, oblane łzami pożegnanie z naszą ukochaną Mamą. Wiele powiedziała nam o rodzinie, dała wskazówki, co mamy powiedzieć Tacie, gdy go spotkamy, jak powinniśmy żyć, aby nikt i nigdy przez nas nie płakał. W to, że spotkamy się z Ojcem, wierzyła głęboko. Ostatnim

wysiłkiem powiedziała „Wierzę, że wrócicie do Polski. Pamiętajcie abyście ukłękli i ucałowali polską ziemię”. Ból ścisnął mi gardło. Nie miałem wątpliwości, że Mama żegna się z nami na zawsze.

Podobnie jak po śmierci naszej Babci sam zrobiłem coś podobnego do trumny i wspólnie z Józkiem wykopaliliśmy grób. Postawiony krzyż świadczył, o polskiej mogile na bezkresnym stepie Kazachstanu.

Postscriptum

Nie wiem jak zasnął Boluś, ale jestem pewny, że tę lekcję zapamięta na całe życie. Na drugi dzień planowo wracamy do Polski. Lot odbył się bez przygód. Pełni wrażeń wylądowaliśmy na warszawskim lotnisku.

Moja pielgrzymka do przeszłości spełniła dwie ważne rzeczy. Zaspokoiliła moją ciekawość, pokazałem mojemu synowi Bolusiowi (tak go nazywam do dzisiaj) miasto mojego dzieciństwa. Udowodniłem, że nie wziąłem się z nikąd, miałem wspaniałą patriotyczną rodzinę, swój dom; że z Sądowej Wiszni, przez Sybir przywędrowałem do Gdyni.

Uważam, że była to bardzo ciekawa lekcja pogładowa dla pokolenia, które po nas przejmie pałeczkę, oni będą opowiadać swoim dzieciom i wnukom o tragicznych losach „Dzieci Sybiru”. Narodowi ukraińskiemu życzę, aby wywalczona wolna Ukraina mogła w pokoju budować swoją wymarzoną Ojczyznę.

Moim czytelnikom - Polakom dużo szczęścia i radości oraz cierpliwości w czytaniu moich wspomnień.

Swoje wrażenia opisał
Aleksander RYZIŃSKI
(Sybirak)

Gdynia 30.03.2016 r.

POLSKA W ŚWIECIE WIELKIEJ PIŁKI

Komentarz sportowy

10 czerwca rozpoczęły się 15 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej które potrwać do 10 lipca. To wielka feta dla kibiców futbolu i poważne wyzwanie dla drużyn narodowych.

Tym bardziej, że grać w nich będą Polacy – i to z nadziejami na dobre miejsce, a może, co daj Boże!, na podium.

Szanse mają teoretycznie wszyscy, ale zwycięzca będzie jeden, a medalistów tylko trzech. Czy będą w tym gronie Polacy – zobaczymy. Tak czy owak – emocji będzie co niemiara! Tym bardziej, że polscy piłkarze grają w grupie z mocnymi drużynami.

Drużyna polska jest do mistrzostw dobrze przygotowana. Nastroje zawodników też dobre, nawet bojowe. Chociaż mecze towarzyskie z Holendrami i Litwinami nie za bardzo naszym wyszły, ale też nie ma co z tego faktu wyciągać daleko

idących wniosków. To tylko takie, mówiąc po francusku, faites attention, zwrócenie uwagi na potrzebę zachowania wstrzeźliwości.

Piłkarze są już we Francji, w pięknym, nadatlantycznym kurorcie La Baule. To jest ich stała siedziba. Stąd wylatywać będą na mecze w Nicei, w Paryżu i w Marsylii. Życzymy, więc im szczęśliwych lotów i radosnych zeń powrotów.

Mikołaj ONISZCZUK

Impreza

Stowarzyszenie Polaków „Aster” gwiazdą „Poliskiego Koła”

Nieżyńskie Stowarzyszenie Polaków „Aster” po raz kolejny odwiedziło Czernihów, aby 21 maja wziąć udział w Jubileuszowym Międzynarodowym Folklorystycznym Festiwalu Kultur „Poliskie Koło”, poświęconemu 25. rocznicy święta niepodległości Ukrainy.

Podczas święta swoje talenty zaprezentowali uczniowie fakultetu języka polskiego oraz członkowie stowarzyszenia. Uczestników festiwalu przywitał prezydent miasta Czernihowa i kierownik Departamentu Kultury.

Nieżyńskie Stowarzyszenie Polaków „Aster” zachwyciło obecnych różnymi daniami kuchni polskiej. Każdy, kto zbliżył się do namiotu stowarzyszenia, mógł docenić wspaniały smak kuchni polskiej.

Oprócz prezentacji charakterystycznych elementów kultury poszczególnych stron świata, miała miejsce część artystyczna. Na letniej scenie występowały zespoły z różnych krajów. Oczywiście, najlepiej zaprezentowali się przedstawiciele Stowarzyszenia Polaków „Aster”. Na scenie

wystąpił zespół polskiej pieśni „Gwiazdeczka” pod kierownictwem pani Katarzyny Rowenczyn.

Za aktywny udział w festiwalu nieżyńskie Stowarzyszenie Polaków „Aster” zostało nagrodzone dyplomem.

Lucyna EJMA



Zespół „Gwiazdeczka”

Hura! Wakacje!

Ostatni dzwonek w Nieżynie

Radosne twarze dzieci, w rękach dyplomy. Tak, to już ostatni dzwonek, przed nami wakacje, za nami rok szkolnej pracy.

W pogodnej atmosferze członkowie Stowarzyszenia „Aster”, dzieci i młodzież uczęszczająca na fakultatywne zajęcia z języka polskiego oraz studenci spotkali się 22 maja 2016 r. w nieżyńskim lesie, aby podsumować rok dydaktyczny.

Na samym początku prezes Stowarzyszenia – pani Feliksa Bielińska przywitała wszystkich bardzo serdecznie i wyraziła ogromne podziękowania za chęć do pracy i prezentowania Stowarzyszenia Polaków w Nieżynie i w Polsce. Następnie podziękowała pani Lucynie Ejmie – nauczycielce języka polskiego za owocną pracę w roku szkolnym. Pani Lucyna opowiedziała o suk-

cesach swojej pracy dydaktycznej i wręczyła uczniom dyplomy z podziękowaniem za dobre wyniki w nauce oraz zaangażowanie w działalność artystyczną.

Nauczycielka języka polskiego oraz członkowie Stowarzyszenia przygotowali konkurs: „Jak znam Polskę?”. Uczestnicy spotkania z wielkim entuzjazmem odpowiadali na

pytania. Najlepszą znajomością wiedzy o Polsce wykazali się uczniowie: Olga Parhomenko, Iryna Siur i Sofija Kapitonenko. Biorący udział w konkursie otrzymali nagrody.

Następnie wszyscy przy ognisku śpiewali polskie piosenki, rozmawiali o planach wakacyjnych i zjadali się pyszną kiebasą.

Lucyna EJMA





Daleko w Kongo gdzieś...

Czy wiesz, że:

- Łączna długość wszystkich naczyń krwionośnych u dorosłego człowieka to ponad 160 tys. km! To czterokrotnie więcej niż długość równika. U dziecka – niemal 100 tys. km.
- Nazwa grdyki „jabłko Adama” pochodzi z Biblii, według której Adamowi po zjedzeniu zakazanego owocu jego kawałek miał utknąć w gardle.
- Chłopcy odpowiadają na pytanie o wynik szybciej niż dziewczynki (4,2 sekundy do 4,6 sekundy), ale za to częściej popełniają błędy (32 procent do 22 procent).
- Okazuje się, że kiedy pies jest szczęśliwy i spokojny, jego ogon odchyła się bardziej w prawą stronę. Jednak gdy jest zdenerwowany – macha nim bardziej w lewo.

USŁYSZANE

- Nie chcesz wysłuchiwać idiotycznych porad - nie dziel się z idiotami swoimi problemami.
- Dziewczyny - jeżeli siedzicie w metrze i elegancki młodzieniec nie odrywa od was oczu - uspokójcie się... po prostu za plecami wisi schemat metra.
- Udowodniono, że 100 gram alkoholu zabija 100 000 komórek mózgowych, których to ogółem jest 4 miliardy.
- Policzyłem i zrozumiałem, że mam minus 4 mózgi.

Krótko o pannach

- Nie przebieraj panno, żebyś nie przebrała, żebyś za kanarka wróbla nie dostała.
- Stara panna jest jak przejrzała gruszka i temu spadnie na łeb, co jej nie trzęsie.
- Gdy panna ma pieniądze i hojne dochody, nie upatruj stanu i krasnej urody.



List z wakacji od Jasia:
„Tutaj jest pięknie,
jestem bardzo
zadowolony, dużo leżę
i odpoczywam. Bądźcie
spokojni i nie martwcie
się o mnie.
P.S. Co to jest epidemia?”

* * *

Trzech chłopców
przechwala się, który
z ich wujków jest
ważniejszy:
- Do mojego wujka
mówią „proszę pana”,
bo jest dyrektorem
szkoły! - mówi pierwszy.
- Mój jest biskupem
i mówią do niego
„ekscelencjo”! - mówi
drugi.
- A mój waży dwieście
kilo i wszyscy mówią do
niego „o Boże”!

* * *

Koleżanka do koleżanki:
- Nie mogę nauczyć męża
porządku!
- A co on takiego robi?
- Za każdym razem chowa
portfel w inne miejsce.

* * *

Gestapo znało miejsce
pobytu Stirlitza
i zablokowało wszystkie
wyjścia z budynku.
Stirlitz był sprytniejszy.
Wyszedł wejściem.

* * *

Dziennikarka pyta
wzięnia:
- Czy gdy odsiedzi pan
swoją wyrok, będzie pan
szczęśliwy?
- Nie wiem, proszę
pani. Jestem skazany na
dożywocie...

* * *

Jasio miał już 5 lat,
a jeszcze nic nie mówił.
Pewnego dnia mama
podaje mu obiad, a tu
raptem Jasiu przemówił:
- A gdzie kompot?!
- Jasiu, to ty umiesz
mówić! - zapytała
zdziwiona mama.
- Umieję .
- To dlaczego dotąd nic
nie mówiłeś?
- Bo zawsze był kompot!

MITOLOGIZMY

Narcyzm - postawa zachwywania się samym sobą, stawianie się na piedestale piękna i idealności. Jest to również czerpanie przyjemności z oglądania siebie samego. Rodzi postawy ekshibicjonistyczne.

Nazwa pochodzi od zachowania się mitycznego chłopca Narcyza, w którym kochały się wszystkie nereidy, driady, ..., skończywszy na najadach. Pewnego dnia, podczas polowania, chłopak postanowił napić się wody w pobliskim jeziorze i gdy zobaczył siebie odbitego w lustrze wody, zakochał się od pierwszego wejrzenia. Najbardziej nieszczęśliwa stała się wzgardzona przez Narcyza nimfa Echo.



Echo i Narcyz (John William Waterhouse)

ZNAKOMITOŚCI O POLSCE

Ronald Reagan

Amerykański polityk Partii Republikańskiej, 40. prezydent Stanów Zjednoczonych. W Polsce osoba Ronalda Reagana cieszy się dużą popularnością i szacunkiem. Między innymi za jego stanowczą walkę ze Związkiem Radzieckim, którego sam określił mianem „Imperium Zła”. O Polsce wypowiedział się raz w tak sposób.

„Odległości z Warszawy do Moskwy i z Warszawy do Brukseli są identyczne. Znak mówi, że Polska nie jest ani na wschodzie, ani na zachodzie. Polska jest centrum cywilizacji europejskiej. Wniosła rzeczywiście wiele w kształtowanie się tej cywilizacji. Czyni to również dzisiaj w sposób znaczący, nie godząc się na uciemnienie.”

Naj... Naj... Naj...

* W Polsce w Jaskini Obłazowej znaleziono najstarszy na świecie bumerang zrobiony z ciosu mamuta. Szacuje się, że ma on około 23 tysiące lat.

* We wsi Raczki Elbląskie w pobliżu Elbląga znajduje się najniższy położony punkt Polski (1,8 m poniżej poziomu morza).

* W kościele Św. Katarzyny w Gdańsku zamontowano zegar pulsarowy - najdokładniejszy zegar na świecie. Jest on 10 razy bardziej dokładny od zegara atomowego.



Gdańsk, gotycki kościół św. Katarzyny (2 poł. XIV w.)

